

The Flat Caps, Parada

W pewnym mieście dwa pedały wpadły na pomysłu wspaniały: Trzeba ludziom się pokazać; i drogę, myślenia wskaź; tańce, śpiewy na ulicy, lewicowi politycy. Zaprosili wielu gości - to parada jest radosna; ci! Rozesłała zaproszenia aby promować; zboczenia i zjechała się bardacha, dewiantów z całego świata. Kto pozwolił; znowu na to, By parada szła przez miasto By dewiantów na ulicach Ochraniać dzień; policja?! Ten przebrany za kobietę; inny z obnażonym fletem. Gwar, muzyka, drągi, wrzawa wszystko pod przykrywką; prawa. Mówią; odzież; pedalom wtajemniczone; tolerancja wyzbyci ludzkich wartościami; cieszyć się; dzień; z takich gości. Parada kościółka dobiega lecz o swoje walczyć; trzeba zanim wrócili do chaty mają; nowe postulaty. Kto pozwolił; znowu na to By parada szła przez miasto By dewiantów na ulicach Ochraniać dzień; policja?! Skoro ludzie są; za nami czas pomocy; nad zwiastkami. A potem adopcje dzieci i rodzina już; w komplecie. „Jak nam na to nie pozwolić; „Nastraszymy homofobię; „Która jest wspaniałą; broni; Politycy się; jej boj; Była jednak grupa ludzi którzy niewielu lubią; o wszyscy się; po; czyli i pedalom wpierdolili. Kto pozwolił; znowu na to, By parada szła przez miasto, By dewiantów na ulicach, Ochraniać dzień; policja?!